

GAZETA 10 GR. GRODZIENSKA DZIENNIK ILUSTROWANY

Hitler zwyciężył - ale do władzy nie dojdzie Błyskawiczny wzrost sił narodowych socjalistów w ciągu paru tygodni

BERLIN, 25.4. — Niedzielne wybory do 5 sejmów krajowych Rzeszy przyniosły w rezultacie swoim wielki

rozrost partii Hitlera,

kłóra wysunęła się na czoło wszystkich stronników niemieckich, zdobywszy największą liczbę głosów, a w konsekwencji tego i mandatów.

Najwyraźniej przedstawia się ten wzrost w

sejmie pruskim,

gdzie Hitlerowców było dotychczas tylko dziewięciu, a teraz będzie ich aż 162. Podobnie i w sejmie bawarskim z 9 mandatów Hitler wzrósł do 43, a w wirtemburskim z jednego mandatu do 23.

Ogólna liczba głosów, uzyskana przez Hitlerowców we wszystkich 5 krajach,

bliska jest 10 milionów —

przekracza więc prawie o 2 miliony liczbę głosów, które padły przed dwoma tygodniami na Hitlera przy wyborach na prezydenta republiki. Wzrost głosów na prawdę błyskawiczny, jeśli się zważy, że wówczas Hitler otrzymał także półtora miliona głosów Stahlhelmowca Dösterberga.

To imponujące zwycięstwo wyborcze Hitlerowców nie daje im jednak władzy do ręki, nie zdobyli bowiem

absolutnej większości,

kłóra jest wymagana przy wyborach premiera przez pełny sejm, a kłóra wynosi 212 posłów.

Nawet połączone razem głosy Hitlerowców 162, niemiecko-narodowych Hugenbergów 31 i partii ludowej 7 — łącznie tworzą mniej więcej zwarty obóz prawicy — dają w sumie tylko 200 głosów.

brak więc będzie 12-tu,

kłóra mogliby dodać np. komunistów, ale to jest nie do pomyslenia.

Dopiero prawica (200 gł.) połączona z centrum (67 gł.) dałaby silną większość, ale do tego trzeba porozumienia się z Brüningiem, głową centrowców, a — co za tem idzie — z głównym jego patronem Hindenburgiem, co znów jest na razie orzynamnialnie

trudne do przeprowadzenia, choć nie wykluczone po ewentual-

Katastrofa samolotu firmy „Bata“

MORAWSKA OSTRAWA, 25.4. Na lotnisku znanej firmy oburwia „Bata“ koło Żlina wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn samolot firmy „Bata“ zmuszony był do lądowania, przyczem nastąpiła katastrofa.

Pilot i szef oddziału reklamowego ponieśli śmierć.

nie szczęśliwych dla Niemców targach odszkodowawczych - rozbrojeniu w Paryżu, Lozannie i Genewie.

Jak obecnie tedy rzeczy stoją, Prusy są w tej chwili

bez stałej większości

i Hitler musi jeszcze poczekać na objęcie władzy.

Wybory sejmowe przyniosły wielką

klęskę socjalistom,

Narada 4 premierów na Zamku bez Marszałka Piłsudskiego

Zgodnie z zapowiedzią odbyła się wczoraj w godzinach przedpołudniowych na Zamku pod przewodnictwem p. Prezydenta Rzeczypospolitej narada 4 premierów w tym samym składzie, co przed miesiącem w Spale (pp. Prystor, Sławek, Świłalski, Bartel).

Natomiast wbrew spodziewaniam nie wziął udziału w tej konferencji Marszałek Piłsudski, który, powróciwszy niedawno z zagranicy, nie miał jeszcze czasu — jak powiadają — zaznajomić się dokładnie z sytuacją gospodarczą kraju.

O sytuacji tej uwagi swoje wypowiedział prof. Bartel w formie powierzonego mu przez poprzednią naradę referatu, do którego materiału dostarczyły mu resortowe ministerstwa.

Ze względu na ten niejaki osobisty, a w każdym razie informacyjno-opiniodawczy charakter rozmów Prezydenta Rzeczypospolitej z szefami rządów pomogłoby: nie należy się spodziewać żadnych komunikatów oficjalnych o przebiegu tych konferencji.

Kino, radio i podręczniki szkolne w służbie rozbrojenia moralnego Propozycje Polski na konferencji genewskiej

GENEWA, 25. 4. Dziś rano odbyło się posiedzenie komisji rozbrojenia moralnego, na którym min. Szumlakowski odczytał sprawozdanie z obrad podkomisji, dotyczących porządku dziennego prac.

Po dyskusji, w której głos zabierali przedstawiciele Niemiec, Rumunii, Węgier i in., zabrał głos ponownie min. Szumlakowski, już nie jako sprawozdawca, lecz jako delegat Polski i przedstawił konkretne

wnioski, stanowiące plan realizacji punktu pierwszego porządku dziennego.

W dziedzinie kina, proponuje zawarcie międzynarodowej umowy, w której rządy zobowiązałyby się nie pozwalać na wyświetlanie filmów, które mogą zakłócić dobre stosunki pomiędzy narodami, oraz zawarcie innego układu, wprowadzającego ułatwienia celne dla filmów. Propozycja w dziedzinie radja

wnosi, by np. na podstawie istniejącej umowy radiowej polsko-niemieckiej opracować podobny plan międzynarodowy, któryby uniemożliwił emisję radiową o charakterze podburzającym. Wreszcie w dziedzinie wychowania, Polska proponuje opracowanie szerszego planu na te istniejących już przepisów co do rewizji podręczników szkolnych.

Delegat Japonii prosił o przyspieszenie prac nad punktem drugim porządku dziennego, gdyż Japonia przywiązuje wielką wagę do zagadnień prasowych, zwłaszcza, jeżeli chodzi o rozsiewanie fałszywych pogłosek. Raport podkomisji przyjęty został jednogłośnie.

zmały

w porównaniu z wyobraźni w roku 1928, jak np. na Górnym Śląsku i w Prusach wschodnich. Stało się to niewątpliwie z powodu wielkiego teroru niemieckiego, który doprowadzał do liczących nape-dów bandyckich i t. p.

Narady konferencji rozbrojeniowej nad niewiadomym dalszym ciągiem

GENEWA, 25.4. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie prezydium konferencji rozbrojeniowej, kłóra miało na celu przedprowadze

nie narad nad dalszym biegiem prac konferencji.

Postanowiono, iż najbliższe posiedzenie komisji głównej odbędzie się we wtorek.

Arszenik w winie

Tego nie zniosą żółdki nawet marynarzy

HAVRE, 25.4. Wśród żółdek pa różnych okrętach stwierdzono wy-padki zatrucia winem.

Ekspertyza wykazała, iż wino zawierało arsenik w ilościach

szkodliwych dla zdrowia. Wszędzie śledztwo w tej sprawie, a równocześnie wystosowano telegraficznie do wszystkich okrętów ostrzeżenia.

Odrzucony protest wyborczy

Sąd najwyższy odrzucił protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 11 — Łowicz-Kutno-Gostynin-Sochaczew, wniesione w związku ze skreśleniem z listy „Centrolewu“ nazwiska p. Czapskiego.

RITA-MORDERCZYNI

Gorgonowa - krwawa bohaterka dramatu w Brzuchowicach

We Lwowie rozpoczął się wczoraj jeden z najsensacyjniejszych procesów, jakie kiedykolwiek znajdowały się na wprostie sądów polskich: proces Emilji Gorgonowej oskarżonej o zamordowanie Elżbiety Zarembianki.

Tajemnicza zbrodnia, dokonana w nocy z dn. 30 na 31 grudnia ub. r. w willi inż. Zaremby w Brzuchowicach na osobie 16-letniej Zarembianki, wstrząsnęła opinią całej Polski. Zbrodniarza na gorącym uczynku nie ujęto. Liczne poszlaki wskazywały jednak jako na sprawcę morderstwa na 30-letnią wychowawczynię dzieci Zaremby, a zarazem jego przyjaciółkę Emilję Gorgonową.

Oskarżona Emilia Marzaryta Gorgonowa urodziła się w 1901 r. w Ociesionie, w Jugosławii. Jest reżiserką teatru i posiada obywatelstwo polskie.

Geneza i przebieg tragedii, która rozegrała się w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r. przedstawia się (na mocy zebranego materiału, służącego za podstawę aktu oskarżenia) następująco:

Romans

W r. 1923 umieszono w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie żonę Henryka Zaremby, który pozostał sam z dwójkiem nieletnich dzieci. Wówczas Zaremba zetknął się z Rita Gorgonową, która zaangażowała do siebie w charakterze gospodyni. Po krótkim czasie zaczął się między Gorgonową a Zarembą

romans.

Zastanówmy się trochę...

Jeden dzień

Na innym miejscu podajemy dokładną wiadomość o ponurym plonie jednego dnia w Łodzi.

W jednym dniu zanotowano tam sześć samobójstw i zamachów samobójczych.

Dochodzenie stwierdziło, że we wszystkich wypadkach przyczyną była nuda i brak pracy.

Czy może być wymowniejszy dowód tragedii, która się odbywa wewnątrz społeczeństwa?

Pod wszelkimi programami i hasłami, pod tem codziennem życiem pełnem wrażeń, światła i ciemni, płynnie coraz potężniej nura skrajnej nędzy ludzkiej, na którą nie szczędziły szukać lekarstwa — w śmierci.

To trupy są sygnałami grozy i alarmu. Choć usta samobójców zastępy już na zawsze, śmiele ich wola i krzyczy wielkim głosem, który usłyszeć musi wielki, 32-milijonowy naród.

W obliczu sytości i dostatku pewnej części społeczeństwa, wśród ty sieci organizacyj dobroczynnych mra ludzie z głodu i z głodu odbierają sobie życie.

Na to nie może pozwolić nikt, kto ma ludzkie serce w pierśsiach. temu musimy przeciwdziałać — wszyscy.

Jedynie wielka, solidarna akcja całego społeczeństwa, jedynie bezwzględne, bezkompromisowe stano wisko władz międzynarodowych może zaradzić tej tragedii.

Ten straszny dzień Łódzki jest hańbą, która zmyć musimy, hańbą, której za wszelką cenę trzeba zapobiec.

Hańbą całego społeczeństwa!

na lawie oskarżonych

k którego owocem była dziewczynka Romana, licząca dzisiaj 4 lata.

Dorastające dzieci Zaremby niechętnie okiem patrzyły na stosunek, łączący ojca z obcą kobietą. Stosunki wzajemne stawały się coraz gorsze. Ostatecznie Gorgonowa do dzieci, a przedewszystkiem do Elżbiety czuła nienawiść.

Córka przeszadza

Elżbieta bowiem była ta, która wszystkim siłami walczyła na ojcę, aby zerwał stosunek i jaknajenergiczniej opierała się projektowi ulegalizowania stosunku w formie małżeństwa. Gorgonowa wiedziała oczywiście o tem, umacniała się w niej przekonanie, że właśnie Elżbieta

jest główną jej przeszkodą. Henryk Zaremba, kochał bardzo swe dzieci, niezal wpływom córki. Doszło do tego, że z początkiem grudnia wynajął nowe mieszkanie we Lwowie przy ul. Potockiego z tą myślą, że przenieść się do niego wraz z dziećmi, ale bez Gorgonowej.

Również Gorgonowa spodziewała się powtórnie zostać matka i oddad datuje się jeszcze silniejszy rozdźwięk między nią a P. Zarembianką.

Groźby

Dochodziło do tego, że Gorgonowa odgrzała się nieraz zabiciem zarówno Zaremby, jak i jego dzieci. Świadczy o tym, że pogroźki swoje Gorgonowa niejednokrotnie powtarzała, w stosunku zaś do dzieci nazywała najgorszych słów.

teroryzując je niejednokrotnie. Dzień 1 stycznia 1932 r. miał być przełomowy w stosunku między Zarembą a Gorgonową. W tym dniu miała nastąpić przeprowadzka do nowego mieszkania.

do którego Gorgonowa nie miała wstępu. Gorgonowa wiedziała, że traci grunt pod nogami...

Zaremba posiadał dom w Brzuchowicach wille. Do wili tej na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia przyjechała cała rodzina, a więc Zaremba, oskarżona i dzieci, Elżbieta dzień w dzień wyjeżdżała do Lwowa, aby dokończyć robot, związanych z przeprowadzką do nowego mieszkania.

Morderstwo

Tak było i w dniu 30 grudnia. Też nocy o godz. 24 otoczenie wili Zaremby zostało zaalarmowane wiadomością, że Elżbieta Zarembianka

została zamordowana. Gdy w pierwszej chwili Henryk Zaremba rzucił przypuszczenie, że jakiś napastnik wtargnął widocznie do wili, przeprowadzono skrupulatne badania, które dały jednak wynik negatywny. Stwierdzono, że na drzwiach wewnętrznych i na zewnętrznych werandzie niema żadnych śladów uszkodzenia.

Funkcjonariusze policji zeznali, że w pokoiu, w którym znaleziono trup denatki, była warstwa pyłu, pokrywającego podłogę, na której nie zamierzono żadnych śladów.

Również żadnych śladów nie było na ścianach.

Sensacyjne zeznanie

Tu sensacyjne zeznanie, złożył

syn Zaremby, Staś. Według aktu oskarżenia zeznał on, że owej tragicznej nocy przebudził go nagle skowyt psa, więc zerwał się z łóżka i wyrwał przez szklane drzwi, wiodące do małego pokoiku i zauważył, przy padającym od śniegu blasku, postać kobiecą. Dokładnie

rozpoznał Gorgonową. Opuściła ona pokoi i skierowała się na werandę, a stamtąd ku schodom, wiodącym do orodru.

Tknięty złem przeżuciem Staś Zaremba wbiegł do pokoju siostry, gdzie oczom jego przedstawił się straszny widok. Głowa siostry zalana była krwią. Z krzykiem wbiegł do jadalni, skąd prowadził drzwi do pokoju Gorgonowej, za którym znajdowała się sypialnia Henryka Zaremby.

Zaremba rzucił się wraz z synem na ratunek Elżbiet. Tuż za nimi zjawiała się, ubrana w futro, Gorgonowa. Przeprowadzone później oględziny i sekcja zwłok stwierdziły, że śmierć denatki została spowodowana

szeregami uderzeń w głowę jakimś twardym narzędziem.

Pierwsze poszlaki

Zaczęło się żmudne śledztwo przybyłych na miejsce zbrodni władz.

Wówczas to już złożyła się koncepcja, która w konsekwencji posadziła Ritę Gorgonową na lawie oskarżonych.

Według aktu oskarżenia, przebieg zbrodni przedstawia się następująco: Gorgonowa przygotowała dzigan, czekała chwili, gdy do mownicy zasnęła, północ uznała za najstosowniejszą ku temu chwilę. Od jej pokoju do pokoju denatki dzieliła ją jedynie jadalnia oraz

Przesła wtedy obie ubikacje i uderzeniami dziganą zamordowała Elżbietę. Po dokonaniu zbrodni zamierzała wrócić do sypialni ta sama droga. Jednak w tym momencie zbudził się Staś. Musiała przeto jaknajprędzej znaleźć się w sypialni. Ponieważ zaś droga przez jadalnię była już odcięta, wychodziła na werandę, biegnąc wzdłuż domu, wstępując na werandę, prowadząca do jej pokoju i w tej chwili napotyka się na fatalną przeszkodę — szklane drzwi.

W zakończeniu aktu oskarżenia stwierdza, że morderstwa nie dokonał obcy sprawca, a z pośród domowników mogła go dokonać jedynie Gorgonowa.

Po pierwsze nikt inny nie miał interesu w usunięciu ze świata Elżbiety Zarembianki, po drugie żaden, choćby najdrobniejszy, szczegół śledztwa nie wskazuje na nikogo innego jako na sprawcę.

"Natomiast cały szereg niezachwianych dowodów — mówi akt oskarżenia — opiół oskarżoną Gorgonową nierozzerwalnym logicznym kołem".

Trybunałowi przewodniczył prezes Antoniewicz, jako wotanci zasiadają sędziowie Łyczkowski i Terfil. Oskarża prokurator Laniewski, broni dr. Axer.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych i odczytaniu aktu oskarżenia, obejmującego 16 stron pisma maszynowego, rozpoczęły się przesłuchania oskarżonej, która na zapytanie przewodniczącego stwierdza wyraźnie, że nie poczuwa się do winy.

Kłórdy?

Drzwi te oczywiście stały były zamknięte na klucz, który tkwił wewnątrz pokoju. Należało wybić jedną z szyb, wetknąwszy prawe rękę w otwór, przekreślić klucz, znajdujący się wewnątrz.

Faktem jest, że kiedy Staś Zaremba wszczął alarm, Gorgonowa była już w jej pokoju. Ale zarazem faktem jest, że szybki od drzwi, wiodących do jej pokoju z werandy, była wybita. Przyznała to sama Gorgonowa, bo zresztą na prawej jej ręce znaleziono

ślady skaleczenia. Gorgonowa dawała wykretnie wyjaśnienia co do owej ranki na ręku, jednak biegli doszli do wniosku, iż owa szybka została wybita, a sroaw czynią tego moeła być Gorgonowa.

Pozatem istnieją ślady, wiodące do basenu. Z basenu wydobyto dzigan.

Krew...

Na łodzi tuż obok przyrębli zna

leżono kawałki świecy ze śladami krwi. Okazało się, że była ona tą samą, która tkwiła w lichtarzu Zaremby.

Gorgonowa miała zakrwawione ręce i wszędzie ślady tych rak zostawia.

czemu nawet nie przecezy. Ona to była z lichtarzem nad basenem i tam wypadła jej świeca. Była tam zaś po to, aby ukryć w nim dzigan.

Na drzwiach wejściowych do piwnicy, gdzie wiodły również ślady, znaleziono ślady krwi. W piwnicy kolo piecyka znaleziono ukryta, zwiniona w kłębek chusteczkę do nosa, która była zupełnie mokra i nosła wyraźne ślady świeżo wypranej z niej krwi. Chusteczka niewątpliwie stanowiła własność Gorgonowej.

Na podszewce brązowego futra, w które odziana była owej nocy Gorgonowa stwierdzono ślady krwi. Zarówno krew denatki, jak i krew oskarżonej poddano

ścisłemu badaniu naukowemu metodami.

Jak wiadomo, nanka uznaje kilka grup krwi. Stwierdzono niebicie, że krew Elżbiety Zarembianki należy do grupy pierwszej, krew oskarżonej zaś do grupy czwartej. Ślady krwi znalezione na futrze Gorgonowej wykazały przynależność

do grupy pierwszej.

W pokoiu zamordowanej znaleziono pewne ślady reakcji fizjologicznej, które musiał pozostawić morderca. I oto druzgocąca poszlaka: ślady takie znaleziono również na ciele oskarżonej.

Tyle — w najokółmejszych zarysach — mówi akt oskarżenia, który na podstawie szeregu nagromadzonych poszlak posiada o zamordowanie Zarembianki — Ritę Gorgonową.

Zaprzeczca

W śledztwie obrona Gorgonowej polegała jedynie na negowaniu. Nie tylko nie przyznała się do czynu, ale

przecezy wszystkim szczegółom, wyszłym w toku śledztwa. Z drugiej strony żądno ze swych kroków nie umie należycie wytłumaczyć.

W zakończeniu aktu oskarżenia stwierdza, że morderstwa nie dokonał obcy sprawca, a z pośród domowników mogła go dokonać jedynie Gorgonowa.

Po pierwsze nikt inny nie miał interesu w usunięciu ze świata Elżbiety Zarembianki, po drugie żaden, choćby najdrobniejszy, szczegół śledztwa nie wskazuje na nikogo innego jako na sprawcę.

"Natomiast cały szereg niezachwianych dowodów — mówi akt oskarżenia — opiół oskarżoną Gorgonową nierozzerwalnym logicznym kołem".

Trybunałowi przewodniczył prezes Antoniewicz, jako wotanci zasiadają sędziowie Łyczkowski i Terfil. Oskarża prokurator Laniewski, broni dr. Axer.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych i odczytaniu aktu oskarżenia, obejmującego 16 stron pisma maszynowego, rozpoczęły się przesłuchania oskarżonej, która na zapytanie przewodniczącego stwierdza wyraźnie, że nie poczuwa się do winy.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Apel do magistratu miasta Łucka

Nieszczęsna ulica wola o ratunek

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Może list mój laskawie wydrążyć, w poczytnej gazecie W. Pana, przyczyni się do uświadomienia i przebudzenia śpiącego Magistratu miasta Łucka i wybawi nieszczęsnych od prawdziwej plagii egipskiej.

Ruchliwa ulica Kuczkarowska na Krasnem, w Łucku, że jest widzi na u naszych czytelników miarodajnych. Nasz Wysoki Magistrat postanowił widocznie odciać nas od reszty świata i wytruć jak szczurów przez wypęlenie ulicy na ul. Kuczkar. bezdennych lam wspaniałych nigdy niewysychającym.

Niedość tego że bagno jest prawdziwym pułapką nawet dla nienalodowanych wołów, ale będzie napewno latem źródłem jakiejś epidemii w rodzaju malarii, dżumy lub cholery.

Jeżeli dostąpimy zaszczytu, z łaski Magistratu, że nasza ulica zapoczątkuje pomór na cale miasto. Ale żart na stronie! Chcemy żyć jak ludzie cywilizowani, chcemy świętego powietrza.

nie chcemy słuchać krzyków, bicia koni, przekleństw i zhorzeczeń na władze nieszczęśliwych furmanów. Prosimy by Magistrat laskawie zasypał tylko gruzem lub piaskiem

Stefan Sawczak w Prutanie. Powi-

amy, wykonał jeden rów i zrobił odpływ dla wody.

Uporządkowanie ulicy jest nieodzowne, a jednocześnie jednak bardzo łatwe i da się skutocznie

szosunkowo minimalnym kosztem. Jako dopełnienie zaznaczam, że już od dwóch lat robiono starania, w magistracie, o doprowadzenie ulicy do stanu użytko-

wego, jednak nadaremno. Może publiczne napiętnowanie wpłynie skutecznie i wreszcie doszukamy się poprawy drogi.

Bolesław Niczek, technik.

Czarna dola kominiarza

Z koncesją w kieszeni nie może pracować

Szanowny Panie Redaktorze! Po upływie 20 miesięcy od dnia wszczęcia starań o otrzymanie koncesji na wykonywanie przemysłu kominiarskiego, w dniu 11 marca b. r. otrzymałem ze Starostwa

Pow. w Sarnach prozorna koncesję na podstawie pisma pana Wojewody. Sprawa moja figuruje w aktach Województwa za N. A. P. A. 10/3 z dnia 21 stycznia r. b. Na podstawie świadectwa koncesyjnego w

dnia 12 marca r. b. wykonałem świadectwo przemysłowe, a więc od tejże daty zmuszony będę płacić podatki skarbowe i samorządowe. Zdałoby się, że wszystko w porządku.

Po otrzymaniu koncesji i wykonaniu świadectwa przemysłowego, zameldowałem się w tut. Magistracie, złożyłem odnośne podanie, załączając oryginalne dokumenty do wglądu i odpisy tychże, które pozostały w aktach sprawy Magistratu. Wiadomem mi jest, że Magistrat wystosował do naczelnika miejscowej straży ogniowej

listem, w którym polecał temże zwolnić dotychczasowych pracowników kominiarskich. Ponieważ ów naczelnik, Józef Gogolewski, polecenia Magistratu nie usłuchał i pracowników nie usunął, przeto dotosiłem o tym i Starostwu i Magistratowi Rokitna lecz dotychczas nie skutkowało nie odniosły. Nie odzyskałem więc nadziei, że za czas

„wydajnej” pracy kominiarzy p. Gogolewskiego w okresie czasu od dnia 9 grudnia 1931 r. do 1 kwietnia r. b. aż 24 razy pałły się sadze w kominach, o czym jest wiadomem miejscowemu posterunkowi P.-P. i Starostwu inaczey: naczelnik Ochotniczej straży ogniowej okazał się „władza na niebiesu”, abowiem nie uznał ani Starostwa ani Magistratu.

Jest to szczegóły wiekłe interesujące dla stosunków i stosunków w Rokitnie. Na moje ponowne prośby o usunięcie pracowników burmistrz miasta Rokitna każdorazowo nakazuje mi

„przyjdź pan jutro”.

W dniu wczorajszym to znaczy w dn. 13 kwietnia, a po upływie miesiąca od dnia otrzymania koncesji „fachowcy” p. Gogolewskiego przecierali w dalszym ciągu komin. „Wszelchwałny” naczelnik straży ogniowej nie tylko nie usunął swych pracowników, lecz przez swego pomocnika oświadczył, że mnie nie dopuści do pracy.

Wobec tego, mając pozwolenie władz i wszystkie dokumenty, cze kam już dwa lata bezskutecznie i w krańcowej rozpaczy. Czy nie ma rady na samolowe tych osób, które ignorują wszelkie polecenia władz wyższych?

Kocik Stefan — Rokitno.

Wolka z bezrobociem jest walką z komunizmem. Pamiętaj o tem!

Nowe porządki na dworcach kolejowych z hal dworcowych zniknie łobuzeria

Minister komunikacji wydał rozporządzenie, które weszło do wzoraj w życie i które zmienia pewne przepisy o przestrzeganiu porządku na dworcach kolejowych.

Wstęp na perony stacyjne i do zamkniętych części stacji kolejowych jest dozwolony jedynie osobom, posiadającym w właściwe bilety peronowe, jakoteż osobom, zapożyczonym w specjalne upoważnienia.

Hale odjazdowe i przyjazdowe są dostępne tylko dla osób, które załatwiają sprawy, związane z przejazdem koleją lub nadawaniem przesyłek, oraz dla osób, które mają uzasadniony interes w oczekiwaniu przybycia lub odjazdu pociągu.

Przebywanie w restauracjach, zakładach fryzjerskich, umywalnicach i t. p. w obrębie stacji kolejowych dozwolone jest tylko w celu, do którego dany lokal służy.

Wobec tego, mając pozwolenie władz i wszystkie dokumenty, cze kam już dwa lata bezskutecznie i w krańcowej rozpaczy. Czy nie ma rady na samolowe tych osób, które ignorują wszelkie polecenia władz wyższych?

Kocik Stefan — Rokitno.

Wolka z bezrobociem jest walką z komunizmem. Pamiętaj o tem!

Aniijapońska demonstracja w Moskwie

Rewja powietrzna 600 samolotów bombardujących

TALLIN, 25. 3. W państwach bałtyckich wiele komentarzy wywołuje ogłoszony w Moskwie program obchodu dnia 1-go maja, podczas którego odbyć się ma rewja i defilada wojsk.

Jednocześnie eskadra około 600 ciężkich samolotów bombardujących wykonać ma loty pokazowe, poczem samoloty te

mają być odtransportowane na Daleki Wschód.

Rewja ciężkiego lotnictwa sowieckiego i odesłanie go na Daleki Wschód jest demonstracją wojenną antyjapońską, mającą wykazać, iż Sowiety mogą z łatwością zbombardować wojskowe bazy japońskie, nie uruchamiając nawet swojej armii

6 ofiar nędzy

Dziesięć samobójstw w Łodzi

ŁÓDŹ, 25. 4. W ciągu dnia wczorajszego zanotowano w Łodzi 6 samobójstw i zamachów samobójczych. Przyczyną ucieczki od życia była nuda i brak pracy.

Przy ul. Gluchej nr. 10 napadła się trzyciu 32-letnia Aniela Kaczorka przewieziona ja do szpitala. Przy ul. Jasnej 8 bezrobotny 47-letni Jan wa, bezrobotna. W stanie ciężkim Fabalski powiesił się na balk. Stefan Chojnacki (ul. Sikawska 12) na pięt się trucił. Staś benadziełny.

22:15: Skrzynka pocztowa techniczna. 22:40: Muzyka taneczna.

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

UWIEDZIONY PRZEZ NAUCZYCIELKĘ

Dzieje małżeństwa 17-to letniego chłopca

Bedac stałym czytelnikiem Pańskiego poczytnego czasosmisa ośmielał się zwrócić do Szanownego Pana z prośbą tembardziej, że niejednemu udzielił Pan porad, względnie zarzucił winę, to znów innemu podniósł duchowo zaletnie od danej sytuacji i charakteru człowieka, to też mam nadzieję, że i mnie w mojej bolączce zareaguje i coś poradzi wyzłednie doda otuchy, a mianowicie:

— W roku 1918 mając lat 17 jako sierota — ożeniłem się z nauczycielką, która poprzednio samowolnie wystarała się o indult, motywując swą prośbę, że jakoby jest w ciąży i że mnie zabiera do wojska wiec

chce przyspieszyć
ślub; zaznaczam, że ona miała wówczas 32 l. a więc starsza jest o 15 lat odemnie.

Otóż doprowadziła ona mnie do ołtarza zawdzięczając swym wpływom jakie były wywarłe na mnie, jako nierozsądnego chłopaka, obiecując iż bedac moja prawna żona da mi możliwość do zdobycia wyższego cenzusu naukowego, to też uległem jej

przyrzeczeniom i wpływom, nadmieniając jeszcze, że o ile ja w przyszłości pożałuję, że z nią się ożeniłem to

da mi rozwód.
Otóż pomimo antypatii fizycznej, jaka czułem do niej, przeżyłem z nią parę lat lecz nie widząc dobo możliwości z jej strony do nauki mój da a co najgorsza to była przeszkoda do nauki, wychodząc z tego założenia, że przez wiedzę zmadrzęję, skutkiem czego

ja rzuce
i dla tego też przyrzeczenia nie dotrzymałem.

Gość w restauracji: Panie starszy, zawsze dostaje dwa kawałki pieczeni, a dziś tylko jeden. Dlaczego?

Kelner: Ach, przepraszam. Ten stary kuchnar zupełnie już stracił pamięć. Znowu zapomniał przeciąć porcję na dwie części.

Dalsze pożycie z nią było niemożliwe, było to raczej dla mnie tortura moralna i wobec czego postanowiłem za wszelką cenę z nią rozstać się, co też dokonałem i obecnie z nią nie żyje już 8 lat.

Ostatnio nie wiem nawet dokładnego jej adresu. Po roześciu się starałem się z Sądzie Biskupim o unieważnienie mego ślubu, otóż

po kilku latach
Sad Biskupi w r. 1929 rozpatrzył moją sprawę i uznał ślub za ważny z tem, że przystugiwało mi prawo apelacji do 2 instancji, lecz z powodu tego, że byłem już wyczerpany materialnie gdyż straciłem dużo pieniędzy w pierwszej instancji to dla 2-giej nie miałem już skąd.

Otóż proszę mi łaskawie poradzic co mam dalej czynić, a może przejść na inne wyznanie, gdzie da ja rozwód, a może wogóle dać spokój temu wszystkiemu i rzucić się w wir płaństwa i rozpuścić abym w ten sposób zabił w sobie moralne pobudki i zapomniał o tem, że jest mi źle na świecie bez swego ulegalizowanego ogniska rodzinnego.

Co prawda jest jeszcze deska ratunku i nadziei. Oczekuje tej upragnionej nowej ustawy o małżeństwie, przeto proszę o łaskawą odpowiedź kiedy ona wejdzie w życie i gdzie ja można nabyć, aby za poznać się z tą ustawą.

Sz.
Najlepsza droga, to czekać na ustawę która mimo przeszkód wejdzie w życie ale jak przedko tego ściśle jeszcze oznaczyć niepodobna. Według moich przewidywań za rok.

Projekt ustawy jest wydany drukiem i wyszła go Panu za zaliczeniem każda większa księgarnia.

MUZYK I CÓRKA WŁAŚCICIELA KINA.

Znam pewna rodzinę w S. u której panował spokój do chwili, gdy nie znalazła się osoba trzecia, która spowodowała szereg kłótni w tej rodzinie.

Osoba tą jest panna Jadwiga B.,

ma 5 miesięcy,
Odebrała ona meza kobiecie młodej, przystojnej, poświęcającej się tylko domowi, kobiecie nie teraźniejszych poglądów. Odebrała ona ojca czworgu małych dzieci.

Ojciec tych dzieci jest p. Zygmunt K. pianista. Panna Jadwiga chce bardziej zatrzymać przy sobie p. Zygmunta chciała zostać matką i została nią.

Pan Zygmunt z żoną swą p. Heleną uważa wszystko za skończone, nie chce dać na utrzymanie dzieci i jej. A więc cóż może zrobić żona p. Zygmunta, pani Helena, skoro najmłodsze dziecko

jak ona zapraednie na życie?
A więc czyż można tak zrzuwać życie młodej kobiecie, czyż można w ten sposób zakłócić spokój rodzinny, a więc gdzie szukać sprawiedliwości.

Panna Jadwiga jest była moją koleżanką, lecz dziś jej nie chce znać.

Proszę bardzo Pana, aby był łaskaw umieścić to w „Poradniku”, może panna Jadwiga czytając zastanowi się, jak ona postępuje.

Może Sz. Pan Gawęda da radę żonie p. Zygmunta, pani Helenie, jak ona ma postąpić w tej sytuacji.

Zofia B.
Rada może tu być tylko jedna. Skoro nie nastąpi powrót do dawnych stosunków, co jest trudne, choćby tylko dlatego, że p. Z. uczył właściciela kina dziedkiem.

— Musi on pamiętać o swej prawnej żonie i dzieciach.

— Zeby jednak nie polegać tylko na obietnicach, żona jego powinna złożyć skargę do sądu o wyznaczenie alimentów.

— Jeśli ułoży się dobrowolnie sąd sprawę umorzy, w przeciwnym razie sam wyznaczy wysokość miesięcznej renty dla żony i dzieci.

BŁOTO.

Szanowny panie Gawędo niech pan będzie i mnie tak taskaw drzy służyć się swymi radami i wskazówkami, gdyż sam to już nie wiem co mam zrobić. Mam lat 26, a już przeszedłem różne koleje losu. Byłem jako ochotnik na froncie bolszewickim i świata też trochę przemierzyłem swymi nogami lecz jakoś sobie wszędzie radziłem jak na obczyźnie tak i w kraju ale teraz jestem bezsilny.

Trzy lata temu zapoznałem się z piękną c. blondynką, która mnie się bardzo spodobała, więc też z wszelką cenę postanowiłem zdobyć ją dla siebie co mnie się udało

bez zbytniego trudu, gdyż i ja jestem przystojny i zgrabny chłopiec.

Lecz się zawiodłem bo moja najdroższa nie była jako ja sobie wyobrazałem. Owoc pierwszej miłości posiadał inny a następnie porzucił na pastwę losu wraz z dzieckiem, które obecnie liczy 8 rok, a jest owocem pierwszej miłości. Ale ja na to wszystko nie zważałem bo ja bardzo kochałem. Wic dziecko postanowiłem obdarzyć swoim nazwiskiem i jej hańbę okryć swym płaszczem.

Lecz rodzina moja sprzeciwiała się temu związkowi jak się dowiedziała że ona

ma dziecko.
Wic zerwałem z rodziną i zamieszkałem razem pod jednym dachem wraz z jej matką i dzieckiem, które przebywało na wsi.

Tak upłynął rok cały, byłem bardzo szczęśliwy, jedno tylko mnie martwiło, brak pracy, ale moja najdroższa pracowała, wic biedny nie było bo i ja chociaż nie pracowałem całe tygodnie, jednak nieźle zarabiałem.

Może do dziś bym był najszczęśliwszy człowiek na ziemi gdyby nie to że się dowiedziałem w jaki sposób i gdzie zarabia moja obecna kochanka. Bo przez okrzyk rok mnie oszukiwała że pracuje w magazynie a była.....

Gdy jej się zapytałem dlaczego tak robi odpowiadała mi że musi, gdyż ma dziecko i musi mu dać iść, nie może patrzeć żebym ja sam pracował, a ona żebv siedziała bo przecież ma matkę i dziecko. Wtedy zacząłem ja prosić żeby no rzuciła ten proceder i wzięła się do uczciwej pracy ale prośby nie nie pomogły.

Wic zacząłem się kłócić i odgrażać, że pójdę do policji i oskarżę ten dom jeżeli jeszcze raz pójdzie. I to poskutkowało, nie chodziła pół roku, siedziała w domu murem, myślałem że już skończyła ze wszystkim i wejdzie na inna drogę.

— Ale stało się inaczej bo teraz znów poszła i nie obawia się ani mego groźby ani mego gniewu, gdyż

wie że ja się gniewać nie lubię, a terorem też nie chce jej brać, gdyż jeszcze dzisiaj kocham ja do szaleństwa.

Nadmieniam, że przez całe nasze pożycie nie wspominałem jej nigdy błędów, które popełniła. Wszystko przebaczyłem i zapomniałem. Ale tego jej postępowania i wkroczenia na ciernistą drogę ponownie nie mogę przebaczyć i zapomnieć.

A chciałbym z nią umrzeć razem bo bez mnie nie potrafiłbym żyć. A w związek małżeński i wiam się wstąpić gdyż niechce żeby żona moja była..... a ona do tego dąży, chociaż dziecko jeszcze jest nie chrzczone, a ona liczy 30 lat.

Wic poradź mi Szanowny Panie Gawędo co mam zrobić i jak postąpić żeby ja odciągnąć od tego domu i mieć z niej kochającą żonę i dobrą matkę, bo przecież i ona mnie kocha do szaleństwa choć tak postępuje. Zgóry dziękuję za dobrą radę.

K. O. A.

List Pański robi posępne wrażenie. Ani godziny dłużej nie może się Pan zgodzić na to, żeby Pańska ukochana uprawiała swój proceder.

Wóź, albo przewóz.
Zrywa bezpowrotnie z ta ohydą, albo Pan ją opuszcza.

W obecnym stanie rzeczy przez innych niebezpieczeństw grozi Pa, nu upadek moralny, stoczenie się na dno. Dokad jeszcze zdaje sobie Pan sprawę z tego czym jest nieczysta, żyjący za w ten sposób za robione pieniądze. Trzeba uciekać jaknajdalei.

Miłość potrafi Pan przeboleć, a szkoda Pańskiego młodego życia.

A.: ...a tu są moje bliźniaczki, mówi Mc. Pherson, pokazując przy jaćielowi fotografie.

— Przecież tu jest tylko jedno dziecko — dziwi się przyjaciel.
— No tak. One są tak do siebie podobne, że byłoby marnotrawstwem kazać robić dwa zdjęcia.



Znakomity pływak jugosłowiański, Andro Klisura, w wspaniałym skoku z 10 metrowej skały w Adrjatyku.



Rowery wodne zyskują coraz większe wzięcie w kołach sportowych. Na zdjęciu zawody urządzone w jednym z modnych amerykańskich kąpielisk morskich.

„Wszystkie ruchomości zajęte już od roku”

Oto - dlaczego Kupcy nie boją się dziś Komornika

Był kiedyś w jednym z teatrzyków warszawskich dowcipny skecz o właścicielu sklepu, który kazał aresztować klienta pragnącego

kupić garnitur „za gotóweczkę”.
Coś podobnego mógłby zrobić albo warjat, albo — bandyta. Przypomniał mi się ten skecz, kiedy rozmawiał z jednym ze znanych kupców wileńskich, właścicielem doniedawna

bardzo dobrze prosperującego sklepu w centralnym punkcie miasta.

Dzisiaj, człowiek ten stoi w obliczu ruiny.
— I jeśli katastrofa do tej pory nie nastąpiła, to tylko dlatego, że jak już panu zaznaczyłem, miałem rezerwy. Od mniej więcej roku są one całkowicie wyczerpane. Sfału po nich nie zostało.

Nowych wpływów niema żadnych.

Dosłownie żadnych. W ciągu całego dnia utarguje się 60 — 80 zł. Z tego trzeba opłacić komorne, elektryczność, personel, skła

dający się z czterech osób, których nie sposób wyrzucić w tej chwili na bruk, no i cały olbrzymi asortyment najróżniejszych podatków. Żeby te wydatki jako tako pokryć, trzeba mieć dziennie conajmniej — 150 zł. na czysto, no a to oczywiście w dzisiejszych czasach.

Jest marzeniem świętej głowy...

— No dobrze, ale przecież pan zaznaczył, że rezerwy się dawno wyczerpały, z czego więc pan dokłada?
Mój rozmówca uśmiecha się gorzko.
— W każdym razie nie z gotówki. Robię to, co inni kupcy w dzisiejszych czasach.

Wystawiamy weksle...

KAIR — CZARODZIEJSKA LAMPA ALLADYNA
„PANI MODA”
LUDZIE HISTORJI W MASCE AKTORSKIEJ
PODNIENIE PARYŻA
WÓDKA (NOWELA WŁ. POPLAWSKIEGO)
JAKI PANI MA CHARAKTER?
SPORT
ZE ŚWIATA
W OBIEKTYWIE REPORTERA
OTO NAJNOWSZY (17) NUMER BOGATO ILUSTROWANEGO TYGODNIKA

— Ale w jakim celu?
— Proszę pana, każdy się ludzi, że przecież taki stan jak obecnie, długo trwać nie może. Pieniądze nie rozplynęły się chyba w powietrzu. Gdzieś być muszą i prędzej czy później, wyjdą z ukrycia, trzeba więc

ten ciężki okres przeczekać.
— Słowem, jest pan optymistą. Niestety, nie ma innej rady. Pesymizm w dzisiejszych czasach, kiedy drzwi się nie zamykają, bowiem co chwila wchodzi

albo żebrak, albo egzekutor, doprowadziłby w przyspieszonym tempie do — samobójstwa. Trzeba więc nadrabiać miną.

— No dobrze, a gdy nadchodzi termin płatności weksli?
— Idą do protestu.

— To przecież zajmą panu ruchomości...
— Nieee.

— Dlaczego?
— Wszystkie

już od roku są zajęte.
— Tak, niestety, mówi nie tylko ten jeden kupiec...

— Ale stało się inaczej bo teraz znów poszła i nie obawia się ani mego groźby ani mego gniewu, gdyż

Wic zacząłem się kłócić i odgrażać, że pójdę do policji i oskarżę ten dom jeżeli jeszcze raz pójdzie. I to poskutkowało, nie chodziła pół roku, siedziała w domu murem, myślałem że już skończyła ze wszystkim i wejdzie na inna drogę.

— Przecież tu jest tylko jedno dziecko — dziwi się przyjaciel.

— No tak. One są tak do siebie podobne, że byłoby marnotrawstwem kazać robić dwa zdjęcia.

Wic zerwałem z rodziną i zamieszkałem razem pod jednym dachem wraz z jej matką i dzieckiem, które przebywało na wsi.

Tak upłynął rok cały, byłem bardzo szczęśliwy, jedno tylko mnie martwiło, brak pracy, ale moja najdroższa pracowała, wic biedny nie było bo i ja chociaż nie pracowałem całe tygodnie, jednak nieźle zarabiałem.

Może do dziś bym był najszczęśliwszy człowiek na ziemi gdyby nie to że się dowiedziałem w jaki sposób i gdzie zarabia moja obecna kochanka. Bo przez okrzyk rok mnie oszukiwała że pracuje w magazynie a była.....

Gdy jej się zapytałem dlaczego tak robi odpowiadała mi że musi, gdyż ma dziecko i musi mu dać iść, nie może patrzeć żebym ja sam pracował, a ona żebv siedziała bo przecież ma matkę i dziecko.

Wtedy zacząłem ja prosić żeby no rzuciła ten proceder i wzięła się do uczciwej pracy ale prośby nie nie pomogły.

Wic zacząłem się kłócić i odgrażać, że pójdę do policji i oskarżę ten dom jeżeli jeszcze raz pójdzie. I to poskutkowało, nie chodziła pół roku, siedziała w domu murem, myślałem że już skończyła ze wszystkim i wejdzie na inna drogę.



Srodki ochronne policjantów Indus kich które mają ich bronić przed kamieniami, coraz to hoimiel rzucanymi przez demonstrantów przeciwangielskich.



Krajoznik marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych „Arizona” na którym Prezydent Hoover spędził swój urlop.

Panorama 7 dni

Cena 50 gr.

Obserwator.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

W SZPITALU.

Wróciła więc do swego małego, zakurzonego pokoiku w brudnej oficynie przy ul. Grzybowskiej. Ale w tej nędznej izdebce nie mogła usiedzieć ani godziny. Samotność ją męczyła, zadreślała, doprowadzała niemal do szalu. Wystarczyło, by tylko przez kwadrans pozostała sama ze swymi myślami, a już się kłębiły w zmęczonej głowce istne rowjowska wspomnień, żalów i bólów.

Nie tak to łatwo w ciągu niespełna pół roku przeżyć to wszystko, co ona przeżyła i przecierpiała!

Po paru dniach ponownego nachodzenia biura pośrednictwa służby domowej, zaproponowano jej, nie bez pewnego wahania, objęcie posady pomywaczki w jednej z wielkich restauracji.

Praca jej miała się odbywać w godzinach wieczornych i nocnych.

Z gorzkim uśmiechem usłyszała nazwę tego wytwornego lokalu. Toż to była ta sama restauracja, gdzie tylokrotnie spędziła wieczór w towarzystwie Rozensztoka...

— Fortuna kołem się toczy... — przyszła jej na myśl stara, brutalna prawda.

Posadę przyjęła i tegoż wieczora, ubrana jaknajsłabiej, stała się w wielkiej kuchni restauracyjnej, gdzie pracowało oprócz niej pięć pomywaczek.

Praca była bardzo ciężka i męcząca. Nieprzywykająca do żadnego wysiłku fizycznego, Zosia już po paru godzinach poczuła ból w krzyżu.

Długie, niekończące się stopy talerzy i półmisek pietrzyły się przed nią i czekały na zmycie. Na wielu z nich widniały jeszcze ślady drogich sosów i wyszukanych potraw — ale nad tem wszystkim nie było czasu zastanawiać się, bo co kilka minut tuż nad uchem rozlegał się ostry, szorstki głos „szefa“.

— No dalej! Nie gapić się, tylko pracować...
I ona pracowała najszybciej, jak tylko mogła, choć ręce jej mdlały z bólu a niezdolne łamanie w krzyżu stawało się coraz to dokuczliwsze.

Od ósmej wieczór do piątej a nieraz szóstej rano trwała ta beznadziejna, wyczerpująca praca.

W pewnej chwili wyraziła swę zdziwienie, że zasada ośmiodzinnej pracy nie jest tu przestrzegana, ale sąsiadka, której szepciem na ucho to powiedziała, starsza, zniszczona kobieta, uśmiechnęła się gorzko i mruknęła półgłosem:

— Prawa są dla ludzi, a nie dla bydła, a my tu jesteśmy gorzej niż bydło...

Rano, gdy wychodziła nawpółprzytomna ze zmęczenia, ujrzała przed sobą tę samą kobietę, okrytą wielką, zniszczoną chustą i stąpającą ciężko bolącymi nogami.

Mieszkały, jak się okazało w jednej stronie.

Po jakimś czasie rozmowa wróciła na ten sam temat, który poruszyła Zosia przy pracy.

Stara kobieta, uśmiechając się jakoś bezbarwnie i blade, ze smutkiem pokiwiała głową.

— Moja pani... — mówiała zmęczonym, zachrypniętym głosem — Pani wie, że są takie towarzystwa, co się psami, kotami i wszelkim innym bydłkiem opiekują i krzywdy im zrobić nie dają...

— Wiem... — potaknęła Zosia, niebardzo rozumiejąc o co chodzi jej towarzyszce.

— Otóż to... — ciągnęła stara dalej — że to niby każde stworzenie boskiem i nie może mu się źle dziać... A słyszała pani o takich, co po kilka kotów w domu trzymają i te koty u nich na miękkich poduszkach śpią, śmietankę piją, kotleciki zażerają... Słyszala pani? — I nie czekając odpowiedzi, mówiła dalej coraz z większą pasją, świądzącą, że ten temat od dawna już w niej nabrzmiał w bólu i domagał się uzewnętrznienia przed czyjśmi współczującymi uszami. — A czy nie widuje pani takich

pieszków, co to różne damy na rękach je noszą, bo samo ścierwo chodzący już nie mogło, takie jest spasio i leniwe. W perfumach się kąpie te pieski, moja pani i czekoladkami je się karmi... Tak, tak jest... — Urwała, zadyszawszy się, odetchnęła głęboko parę razy i ciągnęła dalej.

— Jestem wdową... Mąż mój umarł w zeszłym roku na gruźlicę... Mam pięcioro dzieci: najstarsze ma siedem, a najmłodsze półtora roczku dopiero... I sama muszę na nie harować, boby inaczej z głodu pozdychały... Mieszkamy kątem w izbie, gdzie szesnaście dusz mieszka. Starczy, co?... — uśmiechnęła się gorzko. — Przychodzę zawsze z roboty, nóg pod sobą nie czuję, ale o spaniu mowy niema. Trzeba dzieciaków oporządzać, jako-tako nakarmić, dopiero potem mogę głowę na parę godzin schylić... A wieczorem idę znowu i dzieci same zostają... Wielka łaska Pana Boga, że żyją jeszcze i na kateków nie wyszły, bo w tej izbie jeden taki pijak jest, co całą noc awantury robi i czem ma pod ręką ciska albo bije...

Chwilę trwało milczenie. Słychać było tylko dudnienie kroków po chodniku pustej ulicy.

— Zakładają różne towarzystwa nad zwierzętami, budują pomniki, stawiają wspaniałe gmachy, żeby to niby każdy wiedział, jak dobrze się u nas żyje, a dlaczego, psia ich mać, nie zajął towarzystwa opieki nad człowiekiem, dlaczego moje dzieci muszą w takiej poniewierce żyć, a matka ich musi po nocach zdrowie do reszty tracić?...

Zosia milczała...

— Przejdziesz ulicą — mówiła dalej stara kobieta — gdzie spojrzysz, góry żarcia leżą... Owoce, co to nawet człowiek nie wie, jak się nazywają, bażanty z ogonami, łososie. Czego tam niema... A u nas w restauracji? Co ci goście żrą, albo co ja nie widzę, co się w kuchni robi? A ja się panią pytam, czy oni inne żółdki mają, niż ja?

— Jakim w pozaprzyszłym tygodniu chora do pracy przyszła i aż mi się w oczach mąciło, to niechcący rekawem kilka klelisków od wina straciłam na podłogę. Potracili z zarobku i nie tyłko przez cały tydzień na mleko dla dzieci nie miałam, ale dzieła w dzień musiałam gotować wodę ze skórkami starego chleba i obierkami kartoflanymi i tem draństwem dzieciakom kałduny zapychać, żeby nie krzyczały... Taka jest, moja pani, sprawiedliwość na tym świecie...

Na rogu jakiejś ulicy pożegnała się i poszła w inną stronę. Zosia obliczyła, że przy najbardziej oszczędnym życiu, nie będzie mogła pomagać matce sumą większą, niż 50 złotych miesięcznie.

Poczęła się zastanawiać, jak wybrnąć z tej sytuacji, lecz narazie niczego wymyśleć nie mogła.

Po kilku dniach głupiej, beznadziejnej pracy pomywaczki, budząc się z ciężkiego snu, Zosia poczuła, że jest chora.

Głowa ją bolała, całem ciałem wstrząsały dreszcze, kości łamała a nadomiar złego kłuło ją ponad prawą pierś.

Z trudem zwlokła się z łóżka, napiła się własnoręcznie przyrządzonej herbaty i powlokła się do ambulatorium Kasv Chorzych.

Po trzygodzinnem oczekiwaniu stanęła wreszcie przed obliczem lekarza, który zbadawszy ją, powiedział krótko:

— Zapalenie płuc...

I dał „przekaz“ do szpitala.

Tegoż wieczora zamiast zmywać statki w eleganckiej restauracji, Zosia leżała na wąskim łóżku w szpitalu Dzieciatka Jezus.

Miała silną gorączkę. Majażyła...

Pielęgniarka, która w ciągu nocy zajrzała do niej parę razy, słyszała jej cichy błagalny szepot:

— O Boże, czemu kazesz mi się tak męczyć okropnie, czemu nie zabiorzesz mnie do siebie?...

Dalszy ciąg jutro.

Kaktus śmierci

Trzy razy zakwitł i tyleż razy wywróżył nagle zgony

Istnieje w Ameryce Północnej kaktus, hodowany w doniczkach po domach, o którym mówi się, że jeżeli zakwitnie, zwiastuje niechybną śmierć

któregoś z członków rodziny. Doświadczył tego na sobie niejaki Oskar Connelly w miejscowości Kings Mills, który właśnie wyrzucił na śmietnik „kaktus śmierci”. Kaktus ten zakwitł u niego trzykrotnie

i tyleż razy śmierć zawtała do jego domu. Przeszło 20 lat temu doniczkę z tym kaktusem dostała w podarunku Alicja Connelly, żona Oskara. Pierwszy raz zakwitł kaktus w roku 1912, a kwiat jego wonny i podobny do liji wprawil w zachwył całą rodzinę. Tak się nim ucieszone, że chwylowo zapomniano nawet o strapieniu z powodu choroby 21-letniego syna. Zanin jeszeze opadł kwiat kaktusa, Oskar już nie żył.

Następnym razem pojawił się śmiertelny kwiat w roku 1927. Wtedy chora była córka Connellych, Mary. Przypomniano sobie wprawdzie, że gdy kaktus pierwszy raz zakwitł również była w domu choroba, ale nie przywiązano do tego żadnej wagi. Leżąc znów, gdy kwiat zaczął wienąć, córka umarła.

„Wykonałem rozkaz duchów“
Sfraszliwe przywidzenie warjata

Miasteczko Limeira w Hiszpanii dotychczas jeszcze jest pod wrażeniem sfraszliwej rzeki, dokonanej tam onegdaj przez umysłowo chorego, niejakiego Roberta Grimma.

Grimm posiadał dziwny charakter i oddawna już uważany był za niernormalnego. Zamykał się sam w pokoju na przeciąg nieraz kilku dni i nie widywał się z nikim.

Co robił? — pytanie to zaciekało wszystkich sąsiadów. Mówiono, że uprawia spirytym i rozmawia z wywołanymi przez siebie duchami.

Sam Grimm nie przeczył tym pogłoskom. Twierdził, że jest w stałym kontakcie ze światem pozagrobowym i że otrzymuje stamtąd rozkazy, które musi ślepo wykonywać.

Jeden z tych rozkazów miał być tragiczny w skutkach. Grimmowi przywidziało się, że „musi“ z nakazu duchów wymordować całą rodzinę swego sąsiada, Włocha, Antoniego Squazy. Udał się więc do niego i mając przy sobie nabity rewolwer, wystrzelał całą rodzinę, złożoną z ojca, matki i trojga dzieci. Gdy na odgłos strzałów nadbiegł policjant, i on padł ofiarą szaleńca. Dopiero po wystrzeleniu przez niego wszystkich nabołów można było furia obczwładnić i odstawić do więzienia śledczego. Na wszystkie stawiane mu pytania

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska: Zachmurzenie zmienne, przeważnie umiarkowane, Chłodnie. (datem temperatura około 11 st.). Slabe wiatry zachodnie.

Polska środkowa, wyżyna Malopolska, Podhale, Śląsk oraz Tatry: Najpierw chmurno, miejscami możliwe drobne opady, potem zachmurzenie umiarkowane, Chłodnie (temperatura około 11 st.). Slabe wiatry zachodnie.

Wielkie, Polesie, Wolyń, Podole Malopolska wschodnia: Po pogodnym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia, w godzinach popołudniowych i wieczornych skłonność do burz. Ciepło, Slabe wiatry południowo-wschodnie lub cisza.

Gielda

Dolar: 8.89.
Bank Polski: 79.00.
5 proc. poz. konw.: 38.50
Rubel złoty: 4.88 i pół.

ku 1912, a kwiat jego wonny i podobny do liji wprawil w zachwył całą rodzinę. Tak się nim ucieszone, że chwylowo zapomniano nawet o strapieniu z powodu choroby 21-letniego syna. Zanin jeszeze opadł kwiat kaktusa, Oskar już nie żył.

Następnym razem pojawił się śmiertelny kwiat w roku 1927. Wtedy chora była córka Connellych, Mary. Przypomniano sobie wprawdzie, że gdy kaktus pierwszy raz zakwitł również była w domu choroba, ale nie przywiązano do tego żadnej wagi. Leżąc znów, gdy kwiat zaczął wienąć, córka umarła.

„Wykonałem rozkaz duchów“
Sfraszliwe przywidzenie warjata

Miasteczko Limeira w Hiszpanii dotychczas jeszcze jest pod wrażeniem sfraszliwej rzeki, dokonanej tam onegdaj przez umysłowo chorego, niejakiego Roberta Grimma.

Grimm posiadał dziwny charakter i oddawna już uważany był za niernormalnego. Zamykał się sam w pokoju na przeciąg nieraz kilku dni i nie widywał się z nikim.

Co robił? — pytanie to zaciekało wszystkich sąsiadów. Mówiono, że uprawia spirytym i rozmawia z wywołanymi przez siebie duchami.

Sam Grimm nie przeczył tym pogłoskom. Twierdził, że jest w stałym kontakcie ze światem pozagrobowym i że otrzymuje stamtąd rozkazy, które musi ślepo wykonywać.

Jeden z tych rozkazów miał być tragiczny w skutkach. Grimmowi przywidziało się, że „musi“ z nakazu duchów wymordować całą rodzinę swego sąsiada, Włocha, Antoniego Squazy. Udał się więc do niego i mając przy sobie nabity rewolwer, wystrzelał całą rodzinę, złożoną z ojca, matki i trojga dzieci. Gdy na odgłos strzałów nadbiegł policjant, i on padł ofiarą szaleńca. Dopiero po wystrzeleniu przez niego wszystkich nabołów można było furia obczwładnić i odstawić do więzienia śledczego. Na wszystkie stawiane mu pytania

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska: Zachmurzenie zmienne, przeważnie umiarkowane, Chłodnie. (datem temperatura około 11 st.). Slabe wiatry zachodnie.

Polska środkowa, wyżyna Malopolska, Podhale, Śląsk oraz Tatry: Najpierw chmurno, miejscami możliwe drobne opady, potem zachmurzenie umiarkowane, Chłodnie (temperatura około 11 st.). Slabe wiatry zachodnie.

Wielkie, Polesie, Wolyń, Podole Malopolska wschodnia: Po pogodnym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia, w godzinach popołudniowych i wieczornych skłonność do burz. Ciepło, Slabe wiatry południowo-wschodnie lub cisza.

Gielda

Dolar: 8.89.
Bank Polski: 79.00.
5 proc. poz. konw.: 38.50
Rubel złoty: 4.88 i pół.

We wrześniu ubiegłego roku zachorowała żona Oskara, Alicja. Chorowała długo i mimo starań i troskwej opieki stan jej nie chciał się poprawić. Przed kilku dniami wyraziła życzenie zobaczyć niekaktusa. Gdy siostra jej udala się po niego, ujrzała ku swemu zdziwieniu, że

„Wykonałem rozkaz duchów“
Sfraszliwe przywidzenie warjata

Miasteczko Limeira w Hiszpanii dotychczas jeszcze jest pod wrażeniem sfraszliwej rzeki, dokonanej tam onegdaj przez umysłowo chorego, niejakiego Roberta Grimma.

Grimm posiadał dziwny charakter i oddawna już uważany był za niernormalnego. Zamykał się sam w pokoju na przeciąg nieraz kilku dni i nie widywał się z nikim.

Co robił? — pytanie to zaciekało wszystkich sąsiadów. Mówiono, że uprawia spirytym i rozmawia z wywołanymi przez siebie duchami.

Sam Grimm nie przeczył tym pogłoskom. Twierdził, że jest w stałym kontakcie ze światem pozagrobowym i że otrzymuje stamtąd rozkazy, które musi ślepo wykonywać.

Jeden z tych rozkazów miał być tragiczny w skutkach. Grimmowi przywidziało się, że „musi“ z nakazu duchów wymordować całą rodzinę swego sąsiada, Włocha, Antoniego Squazy. Udał się więc do niego i mając przy sobie nabity rewolwer, wystrzelał całą rodzinę, złożoną z ojca, matki i trojga dzieci. Gdy na odgłos strzałów nadbiegł policjant, i on padł ofiarą szaleńca. Dopiero po wystrzeleniu przez niego wszystkich nabołów można było furia obczwładnić i odstawić do więzienia śledczego. Na wszystkie stawiane mu pytania

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska: Zachmurzenie zmienne, przeważnie umiarkowane, Chłodnie. (datem temperatura około 11 st.). Slabe wiatry zachodnie.

Polska środkowa, wyżyna Malopolska, Podhale, Śląsk oraz Tatry: Najpierw chmurno, miejscami możliwe drobne opady, potem zachmurzenie umiarkowane, Chłodnie (temperatura około 11 st.). Slabe wiatry zachodnie.

Wielkie, Polesie, Wolyń, Podole Malopolska wschodnia: Po pogodnym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia, w godzinach popołudniowych i wieczornych skłonność do burz. Ciepło, Slabe wiatry południowo-wschodnie lub cisza.

Gielda

Dolar: 8.89.
Bank Polski: 79.00.
5 proc. poz. konw.: 38.50
Rubel złoty: 4.88 i pół.

kaktus kwitnie. Przynosiła go choroba, ale w tej chwili kwiaty przywiedly i przestały wydawać swa cudowna won. Już po kilku godzinach Alicja Connelly zmarła. Mąż jej, 80-letni starszy, w rozgoryczeniu swem i żalu wyrzucił śmiertelną roślinę.

„Wykonałem rozkaz duchów“
Sfraszliwe przywidzenie warjata

Miasteczko Limeira w Hiszpanii dotychczas jeszcze jest pod wrażeniem sfraszliwej rzeki, dokonanej tam onegdaj przez umysłowo chorego, niejakiego Roberta Grimma.

Grimm posiadał dziwny charakter i oddawna już uważany był za niernormalnego. Zamykał się sam w pokoju na przeciąg nieraz kilku dni i nie widywał się z nikim.

Co robił? — pytanie to zaciekało wszystkich sąsiadów. Mówiono, że uprawia spirytym i rozmawia z wywołanymi przez siebie duchami.

Sam Grimm nie przeczył tym pogłoskom. Twierdził, że jest w stałym kontakcie ze światem pozagrobowym i że otrzymuje stamtąd rozkazy, które musi ślepo wykonywać.

Jeden z tych rozkazów miał być tragiczny w skutkach. Grimmowi przywidziało się, że „musi“ z nakazu duchów wymordować całą rodzinę swego sąsiada, Włocha, Antoniego Squazy. Udał się więc do niego i mając przy sobie nabity rewolwer, wystrzelał całą rodzinę, złożoną z ojca, matki i trojga dzieci. Gdy na odgłos strzałów nadbiegł policjant, i on padł ofiarą szaleńca. Dopiero po wystrzeleniu przez niego wszystkich nabołów można było furia obczwładnić i odstawić do więzienia śledczego. Na wszystkie stawiane mu pytania

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska: Zachmurzenie zmienne, przeważnie umiarkowane, Chłodnie. (datem temperatura około 11 st.). Slabe wiatry zachodnie.

Polska środkowa, wyżyna Malopolska, Podhale, Śląsk oraz Tatry: Najpierw chmurno, miejscami możliwe drobne opady, potem zachmurzenie umiarkowane, Chłodnie (temperatura około 11 st.). Slabe wiatry zachodnie.

Wielkie, Polesie, Wolyń, Podole Malopolska wschodnia: Po pogodnym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia, w godzinach popołudniowych i wieczornych skłonność do burz. Ciepło, Slabe wiatry południowo-wschodnie lub cisza.

Gielda

Dolar: 8.89.
Bank Polski: 79.00.
5 proc. poz. konw.: 38.50
Rubel złoty: 4.88 i pół.

Pierwsze w dziejach kryminalistyki

morderstwo zapomocą samolotu

Przed sądem w Tokio stał pewien pilot japoński z miasta Hama matsu, pod niezwykłym oskarżeniem, że spowodował wypadnięcie z samolotu, a więc i śmierć pewnej dziewczyny.

Pilot ten zaprosił owa pannę na „przejażdżkę“ samolotem. W trakcie lotu zaczął wykonywać z nią ewolucje akrobatyczne, podczas których nieszczęśliwa wypadła z wysokości 2000 stóp do morza i doznała tak ciężkich obrażeń, że po długiej chorobie umarła.

Śledztwo było bardzo długie i utrudnione brakiem świadków. Pilot utrzymywał, że wypadnięcie było dziełem przypadku, za który on nie ponosi odpowiedzialności.

Oczywiście samo zaproszenie kogoś na przejażdżkę samolotem jest karalne. Nikt zaś nie wiedział w jakich okolicznościach ofiara niegła wypadłowi.

Prawda wyszła na jaw dopiero po mozolnem dochodzeniu.

Wziety w krzyżowy ogień pytał pilot przynajmniej wreszcie sam, że pasażerka jego, podczas ewolucji akrobatycznych nie była przytomna, gdyż na pasem do siedzenia, wypadnicie, więc było niemiknione. We bec tego pilota

oskarżono o morderstwo.

Podczas rozprawy sądowej znano on, że czynu swego dokonał z zemsty. Od dłuższego czasu już kochał się w owej panie, która nie zwręcała na niego żadnej uwagi.

Ostatnio, znalazłszy się w towarzystwie, w którym i ona była obecna, usiłował nawiązać z nią flirt, został jednak przez nią zlekceważony i odepchnięty.

Wówczas to zrodziła się w jego głowie myśl zgładzenia jej w sposób tak niezwykły, który też wykonał.

Wróżby na dziś

Osoby poznane dziś rano będą dla nas potem źródłem niepokoi. Nie jest to również odpowiednia pora do wyszania w podróż, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności.

Zwłaszcza po godz. 9-ej zaznaczy się niepokój nerwowy i łatwo mogą powstać jakieś nieporozumienia, lub też możemy się narażić na niepomysłne działania przypadki.

Popołudnie przyniesie zmiany na lepsze, a godziny późniejsze lepiej się zapowiadać, obiecując dążenie do praktyczności, spotęgowanie ambicji i wysiłek o sprawach zawodowych.

Przed sądem w Tokio stał pewien pilot japoński z miasta Hama matsu, pod niezwykłym oskarżeniem, że spowodował wypadnięcie z samolotu, a więc i śmierć pewnej dziewczyny.

Pilot ten zaprosił owa pannę na „przejażdżkę“ samolotem. W trakcie lotu zaczął wykonywać z nią ewolucje akrobatyczne, podczas których nieszczęśliwa wypadła z wysokości 2000 stóp do morza i doznała tak ciężkich obrażeń, że po długiej chorobie umarła.

Śledztwo było bardzo długie i utrudnione brakiem świadków. Pilot utrzymywał, że wypadnięcie było dziełem przypadku, za który on nie ponosi odpowiedzialności.

Oczywiście samo zaproszenie kogoś na przejażdżkę samolotem jest karalne. Nikt zaś nie wiedział w jakich okolicznościach ofiara niegła wypadłowi.

Prawda wyszła na jaw dopiero po mozolnem dochodzeniu.

Wziety w krzyżowy ogień pytał pilot przynajmniej wreszcie sam, że pasażerka jego, podczas ewolucji akrobatycznych nie była przytomna, gdyż na pasem do siedzenia, wypadnicie, więc było niemiknione. We bec tego pilota

oskarżono o morderstwo.

Podczas rozprawy sądowej znano on, że czynu swego dokonał z zemsty. Od dłuższego czasu już kochał się w owej panie, która nie zwręcała na niego żadnej uwagi.

Ostatnio, znalazłszy się w towarzystwie, w którym i ona była obecna, usiłował nawiązać z nią flirt, został jednak przez nią zlekceważony i odepchnięty.

Wówczas to zrodziła się w jego głowie myśl zgładzenia jej w sposób tak niezwykły, który też wykonał.

Wróżby na dziś

Osoby poznane dziś rano będą dla nas potem źródłem niepokoi. Nie jest to również odpowiednia pora do wyszania w podróż, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności.

Zwłaszcza po godz. 9-ej zaznaczy się niepokój nerwowy i łatwo mogą powstać jakieś nieporozumienia, lub też możemy się narażić na niepomysłne działania przypadki.

Popołudnie przyniesie zmiany na lepsze, a godziny późniejsze lepiej się zapowiadać, obiecując dążenie do praktyczności, spotęgowanie ambicji i wysiłek o sprawach zawodowych.

Z biedą i nędzą walczyć musi

CAŁE SPOŁECZEŃSTWO

Wojsko na pierwszym planie pomocy bezrobotnym

Na niedzielnym plenarnym posiedzeniu Powiatowego Komitetu do spraw bezrobocia z udziałem przedstawicieli gminnych komitetów przedstawiono w cyfrach dotychczasowe wyniki akcji pomocy bezrobotnym, świadczące w mownie, iż społeczeństwo nasze, pomimo ciężkiego kryzysu gospodarczego, chętnie niesie ofiarę, gdy konieczność tego wymaga.

Z dobrowolnego opodatkowania się poszczególnych grup społecznych, dopłat do biletów kinowych, teatralnych, rachunków za światło, wodę i t. p. wpłynęło do kasy Komitetu ponad 150 tys. zł., nie licząc zapomogi z Wojewódzkiego Komitetu wynoszącej 62 tys. zł.

Największą sumę z opodatkowania wpłaciło wojsko—31.749 86 zł., urzędnicy 13.614 02 zł., przemysł i handel 2.415.29 zł., robotnicy 1.011.48 zł., właściciele nieruchomości 493.75 zł., wolne zawody 227 zł., kina i teatr 8.657.95 zł., stajnia mikroskopianit 411.19 zł., dopłaty do elektr. i wody 6.178 92 zł., do platy do paszportów 176 zł., za znaczki 2.727 35 zł., żetony 119 zł., starostwo 10.000 zł.

Poza gotówkowemi wpłatami Wojewódzki Komitet przydzielił węgla za 39.882 zł., a z powiatu i miasta wpłynęły różne artykuły w naturze za 43.700 zł.

Za cały okres zimowy bezrobotnym wydano dla chrześcijan 95.363 obiadów, dla żydów 60.512 obiadów; porcje mleka dla małych dzieci—do dyspozycji P.C.K. 51.329 i Tozu 40.589; węgla wydano 309.270 kg., ziemniaków 113.968 kg., kawy 1.132 kg.

Na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Paschę bezrobotnym wydano dodatkowe porcje.

Niezależnie od tego z ramienia Komitetu zorganizowano do-

żywianie biednych dzieci w szkołach, pomoc lekarską oraz wyszukiwanie pracy dla bezrobotnych, którym wydano ogółem 2559 kart na otrzymanie pracy.

Z tego krótkiego sprawozda-

nia widzimy, że ofiarność społeczeństwa dużo też wysuszyła tym biedakom, dla których w dzisiejszych ciężkich czasach zabrakło pracy i uczciwych zarobków na kawałek czarnego chleba.

NIEDZIELNE ZAWODY SPORTOWE

Puchar miasta Grodna w biegu naprzetał zdobył drugi raz Sidorowicz

W ubiegłą niedzielę odbył się VIII doroczny bieg naprzetał o puchar m. Grodna. Pierwsze miejsce zdobył p. Waclaw Sidorowicz z K.K.S. „Ognisko” Wilno, który przebiegł trasę długości 5.000 mtr. w czasie 16 m. 24.3 sek.

Zaznaczyć należy, iż tegoroczny zdobywca pucharu p. Waclaw Sidorowicz zdobył go już w roku 1925, kiedy to mieszkał w Grodnie i stawiał pierwsze kroki w lekkiej atletyce, jako członek K.S. Cresovia, aby później wybić się na znanego w Polsce sportowca.

Następne miejsca zajęli 2) Strzałkowski Julian—W. K. S. 42 pp. Białystok, zaszczerocny triumfator biegu, 3) Jurkowski—W. K. S. 76 pp., 4) Kuncewicz Piotr—Zw. Strzel., 5) Pełelcyc Stanisław—Harcerz, 6) Wrzosek Stefan—Szk. Podch., 7) Nosel Jan—Cresovia, 9) Mroziński Stanisł.—Szk. Podch. i 10) Kotarski Roman—Szk. Podch.

Bieg kolarski

Zorganizowany w tymże dniu

bieg kolarski na trasie Grodna—Hoza—Grodno długości 38 km. przyniósł wielki sukces kolarzom Cresovi, którzy zdobyli dwa pierwsze i wiele następnych miejsc.

1) Kiejko Stefan—Cresovia 1 g. 16 m. 30 sek., 2) Szewialto Jan—Cresovia, 3) Dąbrowski Zbigniew—Szkola Podch., 4) Rosiński Czesław—Cresovia i 5) Gumienny Józef—Cresovia.

Wieczorem w lokalu Klubu Cresovia odbyło się rozdanie nagród i dyplomów, które w zastępstwie p. prezydenta wręczył prezes Cresov. p. dr. Higier.

Nagrodę Pol. Czerw. Krzyża zdobył p. Sidorowicz Waclaw, nagrodę p. J. Malinowskiego Strzałkowski Julian, puchar przewodni Kom. W.F. i P.W. w konkurencji zespołowej zdobył zespół Szkoły Podchorążych w Grodnie.

Piłka nożna

W sobotę 23 b. m. w meczu o mistrzostwo kl. A. B.O.Z.P.N. W.K.S. 76 pp. pokonał Z.K.S. Kraft w stosunku 4:0.

„Wstawaj, ręce do góry!” Napad bandytów na śpiących właśniaków

Okropne chwile przeżywała rodzina Bakanowskiego z osady Bakanówek, gm. Marcinkańce. W nocy 22 b. m., gdy wszyscy słodko zasnęli, jakiś bandyta wyjął cicho okno, wiał do mieszkania i przeraźliwie krzyknął: „Wstawaj ręce do góry!” Dla większego steroryzowania śpiących wystrzelili raz z rewolweru. Obudzili się wszyscy. Bakanowski nawpół przytomny wyskoczył przez okno na podwórze i wszczął alarm. Bandyta przestraszył się i zbiegł, nie zdążywszy nic z sobą zabrać.

W związku z tem napadem został zatrzymany mieszkaniec

wsi Sznupie, gm. Marcinkańce, Edward Wołongiewicz, którego żona Bakanowskiego poznała po głosie, jako rzekomego sprawcę napadu bandyckiego.

Dalsze śledztwo w toku.

Odczyt pośła Terlikowskiego

Staraniem Zarządu Koła Związku Peowiaków, dnia 1 maja, w niedzielę w Kasyńce Garnizonowej o godz. 5-ej (17 ej) p. poseł Terlikowski, wygłosił dla członków Zw. odczyt o Konstytucji w jej obecnym opracowywaniu.

Zarząd Koła zaprasza członkinie Rodziny Wojskowej, które nie mogły być na poprzednim odczycie tej samej treści.

Wstęp bezpłatny.

Prenumerata miesięczna z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr, 1 szpalt, w tekście, 80 gr., drobne 15 gr., za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142.625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulaki.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.

DZIŚ W KINACH P.T.K.
Tel. 214 CENY ZNIŻONE.

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA”
Pocztowa 4

„RANGO”

Film, który treścią i napięciem przewyższa „Trader Horn” o Całe niebo.

Zdjęcia wykonane w sennem sercu dzungli na Sumatrze
W rolach głównych:

Claude King i Douglas Scott.

wstęp od 70 groszy.

Dźwiękowiec
Kino „POLLO”
Dominik. 26

Wielkie dzwinkowe dzieło dramatyczne reż. E. A. Duponta p. t.

Odwieczna pieśń

W rol. głów. M. Glory, Max Udian, H. Garat i in.

wstęp od 60 gr.

Kino „PALACE”
Orzeszk 13

IWAN MOZZUCHIN
w dramacie p. t.

„OKO WY
MAŁŻEŃSTWA”
Wstęp od 50 gr.

ANONSI!

ANONSI!

Dyrekcja kina dźwiękowego

„POLONJA”

Focztowa 4.

zapowiada wkrótce premjere dawno oczekiwanego superszlag.

— p. t. —

„MAROKKO”
z Marią Dietrich, Gary Cooper'em i Adolfem Menjou
w rolach głównych.

Poszukuje się 5-6 pokojowego mieszkania słonecznego, ciepłego i suchego z wygodami. Zgłoszenia do Administracji „Dzien. Kresowego” tel. 226. 5-5

Początek seansów o g. 6-8-10

Kino
dźwiękowe
„ŚWIATOWID”
Brygidzka 2

Najwspanialszy film świata p. t.
„CAIN”